



Godzina Miłosierdzia

O trzeciej godzinie błagaj Mojego miłosierdzia szczególnie dla grzeszników i choć przez krótki moment zagłębiaj się w Mojej męce.

Słowa Pana Jezusa do św. Siostry Faustyny (Dz. 1320)

*Ojcze, jeśli chcesz, zabierz ode mnie ten kielich!
Jednak nie moja wola, ale Twoja niech się stanie (Łk 22, 42).*

Miłosierny Panie, co czułeś w Ogrodzie Oliwnym i w czasie procesu, gdy wiedziałeś, że czeka Cię śmierć, którą dopuszcza Ojciec, by uratować mnie od wiecznego potępienia? A jednak bez względu na to, co czułeś, oraz ile Cię to miało kosztować, godziłeś się na wszystko. W czasie pojmania, męki biczowania, cierniem koronowania, ukrzyżowania... byłeś jak owca niema wobec strzygących ją. Do końca, do śmierci na drzewie krzyża, bez narzekania, szemrania czy słowa wyrzutu, wypełniłeś wolę swego Ojca. Mówiłeś, że ona jest dla Ciebie pokarmem, że przyszedłeś właśnie po to, aby ją wypełnić... i pełniłeś ją doskonale dzień po dniu, także wtedy, gdy sprawiała ból i odbierała Ci ziemskie życie.

A ja? Stojąc pod Twoim krzyżem, czuję się zawstydzony, bo mam przecież swój własny plan na życie i własny plan „zbawienia”. Ciągłe kalkuluję, żeby było tylko to, czego ja chcę: moje marzenia, niezależność, dom, pieniądze, praca. Ja, który chcę być panem swojego losu. Niestety, taka jest rzeczywistość, z którą przychodzę dziś do Ciebie, kiedy umierasz za mnie. Mimo to przychodzę pod Twój krzyż. Gdzieś w głębi serca wyczuwam bowiem, że Ty masz dla mnie lepszy plan. Brakuje mi jednak wiary, boję się umierania sobie, rezygnacji z tego, co dawno sobie wyliczyłem i zaplanowałem w moim życiu.

A Ty z wysokości krzyża wciąż patrzysz na mnie z nadzieją, że kiedyś zrozumiem, że wola Ojca jest samą miłością i miłosierdziem...; że najlepsze są te spotkania, na które Bóg mnie umówił, zanim jeszcze przyszedłem na świat; że najlepsze są te plany, w których Twoja wola staje się moją... Odchodzę dziś z Golgoty umocniony przykładem Twego zawierzenia Ojcu Niebieskiemu. Dziękuję Ci za tę lekcję ufności i przykład doskonałego pełnienia woli Ojca, a dla zasług Twej bolesnej męki ośmielałem się prosić, byś zawsze modlił się we mnie do naszego Ojca w niebie: Nie moja, lecz Twoja wola niech się stanie, Boże.

W Twoim miłosierdziu zanurzam także cały Kościół św., by mógł objawiać światu Twoją miłosierną miłość i prowadzić ludzi do źródeł zbawienia. Zamykam w Twym przebitym sercu osoby konsekrowane i proszę o nowe powołania do służby Bożej. Udziel łaski nawrócenia wszystkim grzesznikom, umocnienia chorym i cierpiącym, wlej ufność w serca konających, a duszom cierpiącym w czyszczeniu – otwórz bramy nieba, aby w każdej duszy uwielbione było Twoje miłosierdzie.